

POWSTAJĄCE ODŁAMY

Sezon 02, odcinek 04

20 października 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam ponownie. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Coraz bardziej drażymy w tym świecie kosmicznych informacji. Jeśli śledzicie naszą historię i oglądaliście poprzednie odcinki to wiecie, że omówiliśmy już wiele niezwykłych rzeczy. Rozmawialiśmy już na temat w jaki sposób niemieckie tajne stowarzyszenia, we wczesnych latach dwudziestych i w latach trzydziestych, nawiązały stosunki dyplomatyczne i polityczne z dwoma różnymi inteligentnymi cywilizacjami. Jedna z nich jest znana jako Drako i jest konfederacją humanoidów o gadzim wyglądzie, a drugą są Agartianie, którzy wyglądają jak Nordycy - innymi słowy: niebieskie oczy, blond włosy, mniej więcej naszego wzrostu, no może są trochę wyżsi. Agartianie przedstawiali się jako istoty nie pochodzące z tego świata, lecz jak się później okazało są oni w rzeczywistości ludźmi oryginalnie pochodzącymi z Ziemi, którzy ze względu na pojawiające się kataklizmy musieli ukryć się pod jej powierzchnią. Rozmawialiśmy też na temat powstania tego sojuszu i w jaki sposób Agartianie i Drako pomogli Niemcom w znalezieniu własnej drogi na wydostanie się w kosmos. W ostatnim odcinku zaczęliśmy przechodzić do bardzo ciekawych rzeczy, do których teraz powrócimy i będziemy kontynuować tę historię. Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Cały czas staram się ogarnąć to wszystko o czym mi mówisz - jak to jest wejść do takiego świata i poznać te wszystkie rzeczy? Wiedzieć te wszystkie rzeczy i żyć w społeczeństwie, które myśli że jesteście sami we Wszechświecie i że to wszystko co jest, i że nie ma życia po śmierci? Jak to jest żyć w takim świecie?

CG: Przyzwyczajasz się do tego. Widzisz ludzi patrzących na Księżyc i ty również na niego patrzysz, ale w całkowicie inny sposób. Dorastasz i przyzwyczajasz się do tego.

DW: Rozmawialiśmy na temat historii rozwoju naszego programu kosmicznego, a temat Agartian jest naprawdę bardzo fascynujący. Wyjaśnia to wiele rzeczy. Kiedy Graham Hancock napisał książkę "Fingerprints of the Gods" jego hipotezą było, że pojawili się jasnowłosi, niebieskoocy ludzie o aryjskim wyglądem w pojazdach latających i ujawnili się rdzennym kulturom na całym świecie prezentując siebie jako bogów, nauczając ich takich rzeczy jak budowa koła wodnego, a następnie jak je wykorzystać do mielenia ziaren. Nauczyli ich metalurgii, matematyki i astronomii. Czy uważasz, że Agartianie

mają wiele wspólnego z odbudowaniem naszych społeczności po różnych kataklizmach?

CG: Tak. Tak, ten starożytny odłam cywilizacyjny jak i również inne, które podejmowały te same działania.

DW: Agartianie, jak powiedziałeś, znacznie bardziej faworyzowali Niemców ze względu na to, że z wyglądu bardzo ich przypominali. Czy uważasz, że to stąd zaczerpnięto koncept rasy panów?

CG: Albo to, albo faworyzowali ich ze względu na ich skłonności w tym kierunku. Nie wiem co było pierwsze.

DW: Czy Agartianie latali razem z Niemcami w tych pojazdach typu „Dzwon”?

CG: Cóż, ten „Dzwon” był tak naprawdę komponentem napędowym lub urządzeniem, które wytwarzało pole elektrogravitacyjne. Pojazdy latające były na początku tak naprawdę ogromnymi spodkami.

DW: Jak nazywały się te pojazdy w dokumentacji, którą widziałeś?

CG: Kiedy Amerykanie w rzeczywistości położyli na nich swoje ręce to określali je jako OPP - Odtworzone Pojazdy Pozaziemskie (ARV - Alien Reproduction Vehicle).

DW: Powrócę do mojego pierwszego pytania, gdyż niektórzy ludzie pozostaną w stanie niepewności jeśli na nie nie odpowiesz. Czy Agartianie latali razem z Niemcami w tych pojazdach?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Czy zdarzało się to często? Czy w ten sposób byli nadzorowani i nie latali sami?

CG: Na samym początku.

DW: Gdybyś mógł to oszacować to jak duża była populacja Agartian? Czy mówimy tutaj o 10 tys. czy 100 tys. ludzi?

CG: Nie wiem. Wiem tylko, że ich sieć była bardzo rozległa.

DW: Naprawdę?

CG: Jest to sieć podziemnych miast. W Himalajach znajduje się miasto położone najbliżej powierzchni ziemi i wydaje się że jest to miejsce, z którego najczęściej wychodzą na powierzchnię.

DW: Jejku. Agartianie pokazali więc Niemcom ten zrujnowany obszar usytuowany pod lodami Antarktydy. Powiedziałaś również, że dokonano tam pewnej podziemnej rozbudowy tak samo jak i na powierzchni.

CG: Zgadza się.

DW: Czy mówimy tutaj o czymś takim jak pomieszczenia piwniczne? Jak znaczna była ta ich podziemna infrastruktura?

CG: Były to w zasadzie te same podziemne jaskinie, które zbudowane były przez inne prastare cywilizacje w zamierzchłych czasach.

DW: Czyli jest to całkiem rozległe?

CG: Tak.

DW: Czy rozmawiamy tutaj o wielopoziomowej strukturze?

CG: Zgadza się, tak jak poprzednio ci opisałem, że czym głębiej wchodzisz pod ziemię tym bardziej ta struktura jaskiń staje się podobna do plastra miodu.

DW: Przejdźmy do tego tematu gdyż myślę, że wielu ludzi będzie miało kłopot ze zrozumieniem tego pomysłu, przynajmniej w kategoriach konwencjonalnej nauki, gdzie zrozumiałym jest, że czym dalej w głąb ziemi tym bardziej wzrasta tam temperatura. Czy ludzie ci upiekliby się żywcem jak w jakimś ogromnym piekarniku?

CG: Jest to prawdą dla pewnych obszarów i głębokości. Po przejściu przez te szczególne obszary i głębie ta tendencja się odwraca.

DW: I zachodzi tam efekt chłodzenia.

CG: Zgadza się. Gwałtownie spada ciśnienie i wydziela się mniej ciepła, zupełnie tak jak gwałtownie staje się coraz goręcej i wzrasta ciśnienie w miarę jak poruszasz się w dół. Zależność ta się odwraca.

DW: Czy uważasz, że te obszary, które znajdują się rzeczywiście głęboko pod powierzchnią ziemi i które posiadają swoją własną roślinność i równolegle ewoluujące gatunki zwierząt oraz roślin itd. – czy myślisz, że jest to oznaką inteligentnego projektu? Czy nie wydaje się, że ta planeta została zmanipulowana, aby posiadać inteligentne życie mogące egzystować na powierzchni i może bardziej zaawansowane inteligentne formy życia, które

mogą żyć pod powierzchnią i doglądać tego wszystkiego i pozostać nie wykrytymi?

CG: Życie pojawia się gdzie tylko może.

DW: Mówisz, że nawet w tak kompleksowej formie jak cały biom?

CG: Zgadza się, nawet w przestrzeni kosmicznej.

DW: Dobrze, wcześniej rozmawialiśmy o ludziach ze Słonecznego Strażnika analizujących te żyjące w kosmosie istoty plazmowe. Przejdźmy teraz do tego w jaki sposób Niemcy dostali się na Księżyc. Omówiliśmy to w pewnej niewielkiej części w ostatnim odcinku i powiedziałeś, że na wspomnianych spotkaniach Super Federacji było 22 programy genetyczne, które są przeprowadzane na ludzkości, a których częścią jest podział i mieszanie materiału genetycznego. Powiedziałeś też, że jesteśmy zaprogramowani, aby poszukiwać i czcić bóstwa oraz przekazywać naszą moc guru czy liderom, politykom itd?

CG: Zgadza się.

DW: Ludzie ci, którzy prowadzą tę Super Federację, wydaje mi się, że wspomniałeś tam coś o czterdziestu głównych grupach?

CG: Od 40 do 60.

DW: Czy są to zazwyczaj ci sami delegaci, którzy są wysyłani na te konferencje czy się zmieniają?

CG: Zazwyczaj są to ci sami pozaziemscy delegaci. Reprezentacja ziemską się zmienia.

DW: Corey, musimy przeznaczyć całe odcinki na temat tego co wydarzyło się podczas budowy obiektów na Księżycu i na Marsie. Oglądającym jednak będzie trudno zrozumieć w jaki sposób Niemcy, którzy byli tak naprawdę przemysłowym silnikiem napędowym podczas pierwszej oraz drugiej wojny światowej – i można się sprzeczać, że również byli wielką przemysłową siłą ówczesnej Europy. Następnie to Ameryka stała się ich głównym rywalem na tym polu stworzonym podczas obydwu wojen. W jaki więc sposób taka potężna siła przemysłowa została pokonana. Gdy popatrzymy na wydarzenia po drugiej wojnie światowej to widzimy, że Niemcy musieli zapłacić niebotyczne wprost kwoty na odbudowę, a także w innych rozliczeniach, co w zasadzie spowodowało bankructwo ich ekonomii, zupełnie tak jak to się stało po pierwszej wojnie światowej, gdy powstała Republika Weimarska, w której ludzie chodzili po bochenek chleba z taczka pieniędzy. Popatrz więc, wydaje się, że Niemcy zostali zrównani z ziemią i nic tam nie zostało.

CG: W tamtym momencie Niemcy zostali już opuszczeni przez tę niemiecką wyalienowaną cywilizację.

DW: Naprawdę? Kiedy to się zaczęło?

CG: Zaczęło się to znacznie wcześniej, przed zakończeniem wojny. Widzieli już napisy wyroku śmierci na ścianie. Wojna miała przybrać bardzo zły obrót. Oni o tym wiedzieli. Zaczęli więc, tak jak o tym mówiliśmy, tworzyć swoje enklawy w Ameryce Południowej, Brazylii a następnie na Antarktydzie.

DW: Czyli wszystko to odbywało się w oczekiwaniu na ich porażkę. Co chcieli zrobić, gdyby przegrali wojnę?

CG: Chcieli kontynuować oddzielenie się ich cywilizacji i zostawić wszystkich innych zwyczajnych ludzi za sobą.

DW: Czy aparat, który rozwijał tę oddzielającą się cywilizację działał w swoim własnym zakresie i oddzielony był od aparatu rządowego, który w rzeczywistości brał udział w wojnie?

CG: Tak, było to coś całkowicie innego w tym czasie.

DW: Naprawdę? Myślę, że to co mówisz jest całkowicie niezrozumiałym konceptem.

CG: Tak. To co wydarzyło się później to „operacja spinacz” (Operation Paperclip, link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Operacja_Paperclip), gdzie Ameryka pozyskała całkiem sporo naukowców tak jak było to ogłoszone.

DW: Czym jest „operacja spinacz”, wytłumacz tym którzy tego nie wiedzą?

CG: Operacja ta jest porozumieniem, w którym pozyskano niemieckich naukowców oraz ich wysoko zaawansowaną technologię, która wyprzedzała o jakieś 20 - 30 lat technologię, którą my wtedy posiadaliśmy, przynajmniej jest to coś o czym mówią dokumenty. Sprowadziliśmy ich więc do siebie, a po wojnie wprowadziliśmy tych niemieckich naukowców do naszego raczkującego programu kosmicznego oraz do tej całej infrastruktury i zaczęliśmy dawać im całkiem sporo władzy w miarę, gdy zaczęli oni udowadniać swoją wartość.

DW: Dlaczego do licha im zaufaliśmy?

CG: Zarabiali dla nas pieniądze.

DW: Nie wydaje się to być dobrym pomysłem.

CG: No cóż, i nie było. W roku 1947 nasz wywiad odkrył, że odłamy niemieckich grup założyły swoje enklawy w Ameryce Południowej i na

Antarktydzie. Wiedzieliśmy, że na Antarktydzie była ogromna baza wojskowa, więc Wydział Obrony Narodowej zdecydował na wysłanie bardzo dużej floty statków pod dowództwem Admirała Byrda. Nazywało się to operacją „High Jump” (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Operacja_Highjump), która jest znana wielu ludziom. Nie pamiętam dokładnej liczby, ale była to flota wojenna.

DW: Okręty wojenne, niszczyciele?

CG: Okręty wojenne, niszczyciele, samoloty transportowe, łodzie podwodne wszystko co mieli.

DW: Pomimo tego, że dzieje się to po drugiej wojnie światowej. Powiedziałeś, że jest to rok 1947?

CG: 1947, tak. Przez taki szmat drogi dotarli aż do Antarktydy. Skończyło się to tak, że zderzyli się ze sporą ilością wysoko zaawansowanej technologii, której tam się nie spodziewali. Były tam niezwykle zaawansowane jednostki nośne, które wylatywały z wody oraz z głównego lądu Antarktydy i które zestrzeliwały ich samoloty oraz powodowały bardzo poważne szkody wśród ich niszczycieli. No i wiele ludzkich żyć zostało straconych. Tak naprawdę to ostro tam oberwali.

DW: Zestrzeliwali ich rakietami czy bronią maszynową?

CG: Zaawansowaną bronią.

DW: Naprawdę?

CG: Zgadza się. Była to pewnego rodzaju broń energetyczna.

DW: Jejku. Jak niszczycielska była ta broń? Co stałoby się gdyby ją wystrzelili?

CG: Była ona wystarczająco niszczycielska, aby zrobić swoją robotę. Zawrócili więc, wycofali się i wrócili do domu, a admirał Byrd stanął przed Ministerstwem Obrony, Prezydentem i Szefami Sztabów i zdał im krótkie sprawozdanie na co się tam natknęli. Jego dziennik pokładowy jest ciągle dziennikiem kapitańskim i do dnia dzisiejszego znajduje się pod kluczem. Niektóre z jego komentarzy przedostały się do przestrzeni publicznej gdzie powiedział, że podczas następnej wojny będziemy zaatakowani przez pojazdy latające, które pokonują odległość od bieguna południowego do północnego w przeciągu kilku minut. Kilka niewielkich jego komentarzy takich jak ten wyszło na jaw. To sprawiło, że Ministerstwo Obrony oraz agencje wywiadowcze poszli do naukowców z programu „Paper Clip” (operacja spinacz – przyp. tłum).

DW: Chwileczkę, byłem maniakiem, przeczytałem około 300 książek na temat Atlantydy i tego wszystkiego. Mówiły one, że admirał Byrd zobaczył płaską Ziemię, na której były mamuty i jaskiniowcy.

CG: Jest to stek bzdur, który pojawił się później i który nie ma nic wspólnego z jego prawdziwą misją, którą odbył.

DW: Czy była to dezinformacja? Czy były to zasiane błędne informacje?

CG: Albo była to dezinformacja, albo ktoś z ogromną wyobraźnią. Nie wiem które stwierdzenie jest tutaj prawdziwe.

DW: Dobrze.

CG: Zakończyło się to tak, że skontaktowali się z tymi naukowcami z programu „Paper Clip” i ich o to zapytali. Niektórzy z nich szczerze powiedzieli, że są świadomi istnienia tej grupy. Powiedzieli oni -“oni”, tutaj chodzi o Amerykanów – tzn. wywiad i rząd amerykański zapytali, czy możecie nas z nimi skontaktować? Tak więc ci naukowcy z „Paper Clip” rozpoczęli dialog z Amerykanami. Wydaje mi się, że był to Truman.

DW: Czy zabrali się do tego od komunikacji radiowej, przesyłając pewnego rodzaju zakodowane komunikaty?

CG: No cóż, zaczęło się to od komunikacji radiowej. Zaaranżowali spotkanie pomiędzy Trumanem, a tą wydzieloną grupą.

DW: Bez żartów?

CG: Odłam ten zaczął stawiać dość wysokie żądania, które nie spodobały się Trumanowi.

DW: Jeśli operacja „High Jump” miała miejsce w 1947 roku to o jakim czasie obecnie rozmawiamy?

CG: Natychmiast po tym wydarzeniu.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Po tym spotkaniu nastąpił czas sporów. Ten odłam cywilizacyjny dzięki niemieckim naukowcom z „Paper Clip” odkrył, że po wypadku w Roswell i kilku innych katastrofach statków pozaziemskich wprowadzono zasady ścisłej tajemnicy – ważniejsze nawet od broni nuklearnej – że informacje o istnieniu istot pozaziemskich oraz pewne technologie nigdy nie miałyby zostać ujawnione ludzkości. Było to dlatego, że zniszczyłoby to społeczeństwo i tego typu rzeczy. Takie były ich argumenty. Niemiecki odłam cywilizacyjny z Antarktydy wykorzystał ten fakt i zaczął robić wypady nad

Stanami Zjednoczonymi. Obejmuje to również przelot nad miastem Washington DC, który wydarzył się w odstępach dwóch tygodni.

DW: Zawsze myślałem, że były to istoty pozaziemskie. Przelecieli nad Kongresem.

CG: Była to niemiecka grupa odłamu cywilizacyjnego. Był to ich sposób na powiedzenie: "Zgódźcie się na nasze warunki, podpiszcie z nami umowę albo szeroko rozpowszechnimy te informacje a wiemy, że jest to dla was najgorszym koszmarem. Przecież nie chcecie, żeby Amerykanie się o tym dowiedzieli."

DW: To znaczy straciliby kontrolę nad ropą naftową. Czyli straciliby swoje pieniądze. Cała ekonomia byłaby stracona.

CG: Dokładnie.

DW: Straciliby swą polityczną wiarygodność.

CG: Mhm.

DW: Ojej. Była to więc oferta nie do odrzucenia.

CG: Zgadza się. Wydarzyło się to pod koniec kadencji Trumana i na początku urzędowania Eisenhowera.

DW: Czy w tamtym momencie Prezydent Stanów Zjednoczonych miał ciągle coś do powiedzenia odnośnie militariów oraz tego co robili?

CG: Tak, wtedy ciągle miał on całkiem sporo nad nimi władzy. To Eisenhower i Truman byli tymi, którzy podpisali umowę z tą grupą.

DW: Och!

CG: Ta umowa sprowadziła niemiecki odłam cywilizacyjny do USA. Co jest ważne, obydwie grupy miały swoją własną agendę. Amerykanie planowali, że kiedy przybędzie tu niemiecki odłam to ich zinfiltrować, dobrać się do ich technologii i znajdą sposób, aby ich pokonać, a później wyjdą z tego jako zwycięzcy.

No cóż, niemiecki odłam miał dokładnie taki sam plan. Chcieli wybudować infrastrukturę głęboko w przestrzeni kosmicznej w naszym Układzie Słonecznym, a kto nadawał się lepiej do tego zadania niż Stany Zjednoczone? To przecież USA pokonało ich dzięki swojej potędze przemysłowej. Chcę tutaj powiedzieć, że to właśnie nasza produkcja przemysłowa ich pokonała. Budowaliśmy więcej czołgów, produkowaliśmy więcej bomb. To wyczerpywanie się ich produkcji spowodowało, że przegrali oni wojnę.

DW: Czy ta niemiecka grupa uzyskała z tego jakieś złoto? Czy oni posiadali własne źródło funduszy, które teraz mogli użyć, gdyby posiadali zaplecze robotników do aktywowania?

CG: Tak, posiadali mnóstwo złota i innych zrabowanych dóbr.

DW: Jednak potrzebowali pracowników. Potrzebowali faktycznej infrastruktury przemysłowej.

CG: Potrzebowali infrastruktury przemysłowej, dostępu do naszych korporacji, które podpisały czeki, stworzyły plany biznesowe oraz pomogły im w zbudowaniu tej całej infrastruktury. W zasadzie to oni wygrali tę rywalizację kto kogo zinfiltrowuje. To oni całkowicie zinfiltrowali Militaryny Konglomerat Przemysłowy.

DW: Całkowicie zinfiltrowali?

CG: Całkowicie.

DW: Jest to bardzo prowokacyjne stwierdzenie. W jaki sposób zdefiniujesz "całkowicie zinfiltrowali"?

CG: No cóż, posiadali już wtedy całkiem dobre oparcie w niemieckich naukowcach z programu „Paper Clip”. Kiedy weszli oni z całą tą swoją zaawansowaną technologią, tych grubych ryb biznesu nie obchodziło kim oni byli. Nie obchodziło ich czy byli odłamem niemieckiej cywilizacji. Nie obchodziło ich jaką opaskę nosili na ramieniu. Te bankowe reki oraz wielkie osoby w firmach miały w swych oczach tylko dolary.

DW: Chcieli mieć najlepsze zabawki na podwórku.

CG: To się zgadza. Przyjęli więc te niemieckie grupy z otwartymi ramionami. A ci dzięki temu dostali się do ich rad nadzorczych. Totalnie ich zinfiltrowali.

DW: Co Niemcy im pokazali, żeby ich przekonać? Czy wzięli ich na wycieczkę? Czy pokazali im te rzeczy na Antarktydzie czy coś takiego?

CG: Nie, przekazali im niektóre odtworzone pojazdy kosmiczne (ARV - Alien Reproduction Vehicles,) pozwalając im je odtworzyć podczas kiedy nadal ich rozgrywali. Było to źródłem pożegnalnego przemówienia Eisenhowera na temat Militarynego Konglomeratu Przemysłowego.

DW: Jego ostrzeżenie o powstaniu nieuzasadnionej władzy oraz wpływu Militarynego Konglomeratu Przemysłowego.

CG: Tak. Pod koniec lat pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych całkowicie zinfiltrowali agencje wywiadowcze. Po tym praktycznie przejęli rząd USA.

DW: Jest to przytłaczające.

CG: Tak.

DW: Myślę, że każdy, a szczególnie ludzie o sportowym nastawieniu chcą należeć do wygranej drużyny. Gdy znajdujesz się w zespole, który nie wygrywa to czujesz się jakbyś zawiódł. Myślę, że spotkasz się z dużą ilością oporu, ponieważ ludzie nie chcą przegrywać. Chcą oni wierzyć w Boga i w swój kraj, w mamę i placek jabłkowy oraz w biały płótek, no i samochód na podjeździe do domu oraz w 2 czy 5 dzieci. To co mówisz całkowicie narusza idee Ameryki jaką znamy.

CG: To się odbywa na samym szczycie. Każdy na niższych poziomach ciągle posiada tę iluzję. Ciągle mamy biały płótek oraz samochód na podjeździe domu. Czyli byliśmy w stanie podtrzymywać tę iluzję.

DW: Czy ciągle są ludzie w jednostkach wojskowych USA, którzy wierzą w konstytucję na którą przysięgali?

CG: Oczywiście, że tak.

DW: Czyli to może spowodować problem jeśli korporacje kroją sobie umowę z Niemcami. Nie każdy będzie chciał tak naprawdę tańczyć noga w nogę z Niemcami.

CG: Tak i możemy później przejść do tych kłótni w rządzie Sojuszu Ziemińskiego oraz do tego co tam się dzieje. W momencie gdy Niemcy mocno chwycili się tej infrastruktury USA to zaczęli potężnie rozbudowywać wyjście w przestrzeń oraz Tajny Program Kosmiczny. Zaczęli współpracować z amerykańskimi grupami Kliki (Cabal), z którymi tak czy inaczej współdziałali już podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Jest to ten najwcześniejszy moment kiedy zaczęli budować Tajny Program Kosmiczny oraz potężną infrastrukturę, o której mówiłem.

DW: Czyli powiedziałeś, że Truman zaczął spotykać się z nimi zaraz po operacji High Jump w roku 1947. Zaczynają się wtedy negocjacje, ale nie przebiegają one zbyt pomyślnie. Wtedy Niemcy wbili szpilę dokonując bardzo hucznego, publicznego pokazu UFO, które gdyby wydarzyło się w czasach obecnych to, biorąc pod uwagę każdego z kamerą w swoim telefonie, byłby to koniec utajniania zjawiska UFO.

CG: Zgadza się.

DW: Zaraz nad stolicą państwa, tuż nad budynkiem rządowym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Mówisz, że jest to rok 1952. Jaka jest skala czasowa? Nakreśl nam kiedy to się wydarzyło. Czy poddali się oni natychmiast po tym przelocie? Czy było to ostateczne poddanie się?

CG: To była ta kropla, która przelała naczynie, gdzie doradca prezydenta powiedział: "Dość, musimy podpisać porozumienie. Gdy je podpiszemy to znajdziemy sposób, aby wyjść przed szereg i ich zinfiltrować oraz ukraść im technologię, aby później się z nimi rozprawić. Nie będziemy działać przez swoje słabości". W ten sposób doszliśmy do czasu, gdy zaczynają budować główną infrastrukturę Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: To oczywiście wymaga ludzkiej siły roboczej. W jaki sposób pozyskali oni mięśnie do pracy? Jest to następną rzeczą jaką uważam, że ludziom będzie trudno zrozumieć. Zostało nam tylko kilka minut programu, dwie lub trzy co najwyżej.

CG: Doprowadza nas to do tego o czym wielu ludzi już trochę słyszało, a co nazywane było „drenażem mózgów” (Brain Drain), miało to miejsce w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, aż do lat osiemdziesiątych, gdzie wielu najlepszym naukowcom z całego świata zaoferowano przyłączenie się do tych programów. I nagle ci wszyscy znakomici naukowcy znikają z powierzchni ziemi.

DW: Mówisz „wielu naukowców” oraz „wszyscy znakomici” – jaką liczbą jest „wielu” oraz „ci wszyscy”.

CG: Były to miliony ludzi i odbywało się to na przestrzeni dłuższego czasu. Ludzie ci byli bardzo inteligentni i przedstawiali się jako bardzo obiecujący, po których spodziewano się, że przyczynią się do rozwoju programu kosmicznego, który zaczął rozrastać się do infrastruktury. Sprowadzono tych wszystkich ludzi, aby stali się oni jego częścią.

DW: Mój informator Peter Peterson, oczywiście człowiek starej daty, powiedział, że w „drenażu mózgów” wzięło udział od 50 do 60 milionów ludzi.

CG: To bardzo dużo.

DW: Czy kazano im szybko mieć dzieci, jak tylko osiągnęli pewien wiek?

CG: Tak, mówiono im bądźcie płodni i rozmnażajcie się.

DW: Czyli 60 milionów ludzi, którzy mają dzieci tak szybko jak tylko dojdą do odpowiedniego wieku, możemy tutaj mówić o populacji tak dużej jak Stany Zjednoczone lub nawet większej.

CG: Zgadza się.

DW: Ooo! Będziemy nadal kontynuowali ten temat odkrywając co wydarzyło się później. W jaki sposób wysłaliśmy tych ludzi w przestrzeń kosmiczną? Co im powiedziano? Bardzo dużo pojawi się w przyszłych odcinkach. Dziękuję za oglądanie i pozostańcie z nami.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia